



TEST



PrimaLuna EVO 200

Holenderska PrimaLuna ma w swojej ofercie ciekawe i ambitne konstrukcje. Testujemy jedną z nich – lampowy wzmacniacz zintegrowany EVO 200

Po kilkunastu latach obecności na rynku serie ProLogue i DiaLogue (Original, Classic i Premium) holenderskiej PrimaLuny odeszły na zasłużony odpoczynek – w 2019 roku zastąpiono je nową linią EvoLution, w której skład weszło kilkanaście urządzeń opartych na lampach elektronowych, w tym cztery wzmacniacze zintegrowane. Opisywana poniżej integra EVO 200 jest w prostej linii spadkobiercą modelu DiaLogue Premium. Oferuje nieco większą moc niż najmniejszy w nowej rodzinie, testowany

DETALE

PRODUKT

PrimaLuna EVO 200

RODZAJ

Wzmacniacz
zintegrowany

CENA

16.330zł

WAGA

23kg

WYMIARY

(SxWxG)
365x205x405mm

DYSTRYBUCJA

Audiofast

www.audiofast.pl



^ niedawno na naszych łamach EVO 100, jak również ciekawsze, jeszcze bardziej charyzmatyczne brzmienie.

Budowa

Przy wyjmowaniu EVO 200 warto zachować ostrożność, bo urządzenie waży aż 23kg, za co w głównej mierze odpowiadają transformatory zasilający i wyjściowe zamknięte w metalowej osłonie i umieszczone w tylnej części obudowy.



„Dwusetka” jest nieco większa od EVO 100 właśnie za sprawą transformatorów, aczkolwiek jej aparycja jest równie przekonująca. Krótko mówiąc, wzmacniacz prezentuje się równie schludnie, m.in. za sprawą osłony lamp, która sama w sobie stanowi ciekawy element wzorniczy. Boki „klatki” w formie ćwierćwalca wykonano ze szkła bądź transparentnego tworzywa, a przód z czarnych prętów. Całość jest mocowana za pośrednictwem czterech bolców, które gładko wchodzą w gumowe gniazda – montaż i demontaż nie wymaga żadnych narzędzi tudzież zdolności technicznych.

Na przednim panelu z anodowanego aluminium umieszczono dwa pokręta: głośności (z lewej) i selektora wejść (z prawej). Pośrodku w oddzielnych zagłębieniach znajdują się dwie diody: górna współpracuje z pilotem zdalnego sterowania, a dolna informuje o trybie pracy – przez mniej więcej minutę po włączeniu świeci na czerwono, a następnie, po rozgrzaniu baniek, na zielono.



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Moc w trybie ultraliniowym (lampy EL34): 2x44W
- Wejścia stereo: 5x RCA, w tym HT bypass
- Wyjścia: głośnikowe: 4/8Ω, Tape Out, słuchawkowe 6,3mm
- Pasma: 9Hz–95kHz (+/-3dB), 10Hz–65kHz (+/-1dB)
- THD (1W): <0,2%
- Stosunek S/N: 86dB
- Impedancja wejściowa: 100 kΩ
- Czułość wejściowa (EL34): 275mV
- Zużycie energii (EL34): 280W
- Lampy: 4x 12AU7, 4x EL34
- Obsługa lamp KT150
- Adaptive AutoBias
- Kolor frontu: srebrny lub czarny

Wypożyczenia czołówki dopełnia gniazdo słuchawkowe 6,3mm umieszczone obok selektora, w prawym dolnym rogu. Zasilane z lamp wyjściowych przez dzielnik napięcia, teoretycznie powinno poradzić sobie z każdymi słuchawkami. Obstawiam, że nie poległby nawet z takimi „potworami”, jak Abyss 1266 czy HiFiMAN SUSVARA.

Podobnie jak w przypadku EVO 100, włącznik sieciowy i bezpiecznik umieszczono na lewym boku wzmacniacza. Z drugiej strony znalazły się dwa identycznie wyglądające przełączniki: pierwszy, LS-HP, służy do wyboru wyjścia (w górnym położeniu sygnał popłynie do głośników, a w dolnym do słuchawek), a drugi do ustawienia wartości prądu

spoczynkowego (dolne położenie dla lamp EL34, a górne dla KT88, KT120 albo np. KT150).

A skoro o lampach mowa: EVO 200 jest standardowo wyposażony w dwie pary triod wejściowych i sterujących 12AU7 (ECC82) oraz kwadrę (po dwie na kanał) pentod EL34 pełniących funkcję lamp mocy. Te ostatnie we własnym zakresie można wymienić zarówno na KT88, jak i na KT120, a nawet KT150, uzyskując w ten sposób wyższą moc i nieco inne brzmienie (zob. dalej). Wszystkie bańki przechodzą dokładną selekcję, dzięki czemu różną się od typowych lamp dostępnych na rynku, co potwierdza ich specjalne oznaczenie (tzw. Silver Label). Producent oszacował ich żywotność: 5.000–10.000 godzin dla triod i 2.000–3.000 godzin dla EL34, przy czym w tym drugim wypadku wszystko zależy od średniej mocy, z jaką pracuje wzmacniacz.

Obok każdej lampy wyjściowej umieszczono czerwoną diodę – wskaźnik awarii. W razie jej wystąpienia (zaświecenia diody) wystarczy wyjąć wadliwą bańkę i w jej miejsce włożyć nową, nie przejmując się specjalnie jej parametrami, bowiem o ich dopasowanie dba specjalny układ o nazwie Adaptive

„Moją uwagę natychmiast zwróciła stereofonia – wyraźnie lepsza niż ze znanych mi, porównywalnych cenowo wzmacniaczy półprzewodnikowych”

ZŁĄCZA



1 Wyjścia głośnikowe z odczepami 4 i 8Ω

2 Wyjście z pętli magnetofonowej

3 Wejścia liniowe

4 Wejście HT pozwala podłączyć wzmacniacz do procesora dźwięku

5 Gniazdo zasilania

Autobias (automatycznie dostosowuje prąd katodowy do danej lampy).

Tylna ścianka wzmacniacza zawiera sześć par złożonych gniazd RCA (pięć wejść, w tym HP pozwalające na podłączenie EVO 200 do procesora dźwięku i pominięcie regulacji głośności w ścieżce sygnału, oraz jedno wyjście z pętli magnetofonowej

Tape Out), sześć zacisków głośnikowych (w zależności od impedancji zestawów głośnikowych wykorzystuje się zaciski oznaczone jako 4 lub 8Ω; zaciski masy są wspólne w każdym kanale). Jest jeszcze „puszka” na phonostage PhonoLogue dla gramofonów z wkładkami MM i wysokopoziomowymi MC, ale ten

^ (w formie płytki) trzeba dokupić osobno. We wnętrzu wzmacniacza, do którego dostęp można uzyskać po odwróceniu obudowy, panuje wzorowy porządek. Zastosowano montaż mieszany – sporą część układu połączono przestrzennie (punkt do punktu), ale np. Adaptive AutoBias znalazł się na płytce. Jak podkreśla producent, układ ten jest całkowicie pasywny i znajduje się poza ścieżką sygnału. Uwagę zwracają m.in. dwa duże elektrolity Nichicon w zasilaczu, polipropyleny marki DuRoch oraz japońskie przekaźniki Takamisawa. Regulacją głośności zajmuje się zmotoryzowany niebieski Alps.

Jakość brzmienia

Na początek rzecz niby oczywista, ale łatwa (zwłaszcza przy wymianie lamp) do przeoczenia: warto trzymać się zaleceń producenta odnośnie do prądu podkładu. Jeśli np. korzystając z lamp EL34, ustawimy wysoki Bias (przełącznik w położeniu High Bias), to ani lampy, ani wzmacniacz nie wylecą w powietrze, ale brzmienie będzie dalekie od optymalnego. Anglicki określa taki dźwięk jako „bloomy sensation” – przesadnie kwiecisty. Dodałbym do tego: rozlany i kluskowaty, wyraźnie zamglony, słowem nieangażujący, żeby nie powiedzieć irytujący. Lepiej też unikać eksperymentowania ze wspomnianym przełącznikiem „w locie” – EVO 200 nie oferuje, w odróżnieniu od EVO 300 i EVO 400, trybów Ultralinear/Triode, którymi można się bawić bez konsekwencji przy użyciu guzika na pilocie.



A czy warto eksperymentować z lampami? Szczerze mówiąc, nie do końca wierzyłem w dużą różnicę brzmieniową między EVO 100 a EVO 200, dlatego poprosiłem dystrybutora o dodatkowy komplet baniek, tj. tetrod strumieniowych KT120 (firmy Tung-Sol), które w razie czego powinny były zrobić różnicę. Okazało się jednak, że już z lampami EL34 „dwusetka” zagrała trochę inaczej niż mniejszy wzmacniacz, tj. bardziej eufonicznie, cieplej, acz bez przesadnej kwiecistości, z wciąż wysoką dynamiką (zwłaszcza w skali mikro), energią i żywymi, pięknie nasyconymi barwami. Moją uwagę natychmiast zwróciła stereofonia – wyraźnie lepsza niż ze znanych mi, porównywalnych cenowo wzmacniaczy półprzewodnikowych.

Zastąpienie EL34 lampami KT120 zaowocowało brzmieniem mniej eufonicznym, mniej... lampowym, co jednak w mojej opinii nie stanowi wady. Owszem, ubyło nieco miękkości i ciepła (które sprawiają, że brzmienie



z EL34 jest tak muzykalne), ale za to pojawiło się jakby lepsze skupienie dźwięku, precyzyjniejsze ogniskowanie źródeł pozornych i wyraźniejsze wyodrębnianie ich z tła. W ogóle EVO 200 ze „stodwudziestkami” na pokładzie inaczej organizuje przestrzeń: scena jest mniej namacalna, ale ma wyraźniejszą głębię. Stajemy więc przed dylematem: ma być bardziej muzykalnie czy bardziej uniwersalnie? Najlepiej byłoby po prostu zaopatrzyć się w dwa komplety lamp

^ i zmieniać je w zależności od nastroju i repertuaru, choć z wiadomych przyczyn nie jest to zbyt wygodne. Sam sporo czasu spędziłem z KT120, ale chyba tylko dlatego, że miałem ochotę posłuchać trochę więcej rocka niż zwykle. Jednak jazz, małe składy akustyczne tudzież nagrania, w których najważniejszy był wokal (jak np. „All Or Nothing At All” Billie Holiday czy „Our Bright Future” Tracy Chapman) zyskiwały z EL34, eufoniczność (mimo że de facto oznacza odstępstwo od neutralności) idąca w parze z kapitalną mikrodynamiką okazała się – nie mam co

DYSTRYBUCJA W POLSCE



audiofast

www.audiofast.pl

Firma Audiofast od ponad 20 lat dostarcza najwyższej jakości sprzęt high-end audio. W swoim portfolio ma wiele uznanych marek, które są adresowane do najbardziej wymagających, wyrafinowanych audiofilów. W dystrybucji firmy znajdują się tacy producenci jak: Wilson Audio, Dan d'Agostino, Audio Research, Gryphon Audio Design, PrimaLuna, Grimm Audio, Thixar, dCS, Usher Audio...

do tego wątpliwości – sprzymierzeńcem takiego repertuaru.

Nie można też zapominać o pozostałych elementach systemu: o tym, które z lamp zdobędą w naszej ocenie przewagę, mogą decydować nie tylko indywidualne upodobania tudzież nastrój, ale także posiadane zestawy głośnikowe. Na przykład monitory Monitor Audio Silver 50 7G z KT120 grały subtelniejszą, nieco wycofaną górą pasma i mniej obszernym, ale za to niżej schodzącym (jednak wyraźnie poza pasmo przenoszenia kolumn) basem. Z kolei z EL34 bas był zdecydowanie bardziej obecny, gęsty, nieco zaokrąglony, zaskakująco obszerny i potężny. Jak widać, EVO 200 jest otwarty na różne scenariusze, na szczęście posiadane kolumny nie muszą charakteryzować się wysoką efektywnością – wzmacniacz powinien wyprodukować wystarczającą ilość watów w praktycznie każdej konfiguracji.



Podsumowanie

EVO 200 wydaje się nie mieć żadnych kompleksów zarówno w stosunku do podobnie wycenionych wzmacniaczy półprzewodnikowych, jak i konstrukcji sporo droższych. To otwarta na różne warianty brzmienia integra, proponująca jeszcze szlachetniejszy i bardziej angażujący dźwięk niż EVO 100. Aby jednak móc ocenić jej brzmienie w szerszym kontekście, tj. na tle aktualnej oferty PrimaLuny, muszę jeszcze sprawdzić przynajmniej EVO 300. Mam nadzieję, że już niebawem mi się to uda.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Solidna konstrukcja oparta na wysokiej jakości podzespołach. Cieszący oko, klasyczny wygląd „lampowca”. Współpraca z różnymi lampami mocy. Brzmienie (z EL34) szlachetne, muzyczne, namacalne, z bogatą paletą barw

MINUSY: Z lampami EL34 może nie przypaść do gustu osobom ceniącym przede wszystkim neutralność brzmienia

OGÓŁEM: Kolejna propozycja PrimaLuny oferująca niebanalne brzmienie – muzyczne, barwne i nasycone

OCENA OGÓLNA

